

Sojusz przeciwko rządowi al-Bashira

21 listopada 2011

SUDAN. Rebelianci z Darfuru, Kordofanu Południowego i regionu Błękitnego Nilu ogłosili zawarcie przymierza celem, którego będzie obalenie wieloletnich rządów prezydenta Sudanu, Omara al-Bashira. Zgodnie z oświadczeniem, sojusz, zwany dalej Radą Rewolucyjną Sudanu, zamierza obalić istniejący reżim wszystkimi dostępnymi środkami po czym zastąpić go systemem demokratycznym. Rebelianci utworzyli specjalną komisję wojskową, która będzie koordynować działania zbrojne i opracowywać strategię walki. „To jest przymierze polityczne i wojskowe. Będziemy kontynuować walkę do obalenia tego rządu” – zapowiedział Ibrahim el-Hilu, rzecznik jednego z odłamów Sudan Liberation Army, grupy rebeliantów z Darfuru.

Wypowiedzenie na wielu frontach walki grupie politycznej al-Bashira nastąpiło dokładnie tydzień po tym gdy prezydent Sudanu odwiedził miasto Kurmuk w Błękitnym Nilu, odbite wcześniej przez rządową armię z rąk oddziałów Północnej Armii Wyzwolenia Ludowego Sudanu (SPLA-N). Ostatnia deklaracja podwyższyła prawdopodobieństwo radykalizacji aktów przemocy, notowanych na przestrzeni ostatnich miesięcy. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Sudanu, Obiad Murawah, skrytykował obwieszczenie rebeliantów. Rząd Sudanu oskarża swoich odpowiedników z Sudanu Południowego o podgrzewanie konfliktu i dozbrajanie walczących buntowników; skargę w tej sprawie złożono już na łono Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Zawarcie sojuszu zbiegło się w czasie ze zbombardowaniem obozu dla uchodźców w Yida na południu Sudanu. W wyniku nalotu zginęło co najmniej 12 osób. Rząd w Chartumie odrzucił jednak oskarżenia jakoby był osobiście odpowiedzialny za ten atak i ostrzeliwanie miejsc w których udzielana jest pomoc humanitarna. Walki i napięta sytuacja w Kordofanie Południowym

trwają od czerwca 2011 roku. Według lokalnych grup praw człowieka w rezultacie nalotów bombowców Antonow zginęły już tam dziesiątki osób, inni doświadczyli aresztowań, tortur a także egzekucji z rąk sudańskiego wojska.

Powstanie niepodległego państwa na południu Sudanu nie rozwiązało wszystkich problemów toczących ten region. W granicach „Sudanu właściwego” pozostały terytoria, takie jak Darfur, które przez lata doświadczały wszelkich form niegodziwości: bombardowań, masowych morderstw, palenia wsi, egzekucji, niewolnictwa i tortur. Sprawujący od 20 lat autorytarne rządy w Sudanie, al-Bashir, nadal nie uruchomił procesów demokratycznych i nie został pociągnięty do odpowiedzialności za akty przemocy, które przyniosły ostatecznie śmierć setek tysięcy osób i uchodźstwo kolejnego miliona.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: Al Jaazera

Dla „Wolnych Mediów”